

Nic nie było za piękne ani zbyt kosztowne

Na królowe koronowano tu Ninę Andrycz, Zulę Pogorzelską, Lodę Halamę.

Bale Mody w Hotelu Europejskim były najważniejszym wydarzeniem towarzyskim Warszawy dwudziestolecia międzywojennego. Gromadziły elity ówczesnej Warszawy.

JERZY S. MAJEWSKI

Gdy zbliżało się Boże Narodzenie, mama zaczynała opowiadać o sukni, jaką szykuje na Bal Mody. Przychodziła do nas pani Lusja, która sama szyła i projektowała. Chyba współpracowała z którymś z warszawskich domów mody - opowiadał mi przed laty nasz czytelnik, pan Zygmunt. - Szyte przez nią suknie oczywiście nie mogły dorównać kreacjom, które na balu otrzymywały nagrody, ale mama zupełnie się tym nie przejmowała. Dla niej najważniejsza była sama obecność w miejscu pełnym sław, znanych aktorów i ludzi z towarzystwa.

Bo Bale Mody w Hotelu Europejskim w przedwojennej Polsce nie miały sobie równych. Elegancko było również na balu w siedzibie prezydenta Ignacego Mościckiego na Zamku Królewskim, jednak panowała tam sztywna atmosfera.

Suknie od Hersego, buty od Hiszpańskiego

Bale Mody były czymś więcej niż zwykłym towarzyskim. Relacjonowane w prasie, stanowiły jednocześnie promocję domów mody, wytwornych pracowni krawieckich, zakładów fryzjerskich i luksusowych magazynów z ubraniami. I choć niemal żadna z tych firm nie przetrwała wojny i toczonych w szeptach lat 40. przez komunistów bitwy o handel, ich nazwy są legendami dawnej Warszawy.

„W salonach rano w Hotelu Europejskiego, gdzie nic nie jest za piękne i za kosztowne dla tych, co bawią się w karna-

wale», kreacje przygotowywały najlepsze firmy: suknie - Herse, Zmigryder, Goussin, Myszkorowski, Zuzanna; kapelusze - Ewłina, Henriette, Mieszkowski, Lauer; futra - Apfelbaum, Karmazyn i Chowańczak; buty - Leszczyński, Hiszpański, Struś i Kieliszek; biżuterię - Wabia-Wabiński; męskie fraki i smokingi - Borkowski, Zareba, Sznajder, Sikorski, Lipszyc. Perfumy reklamowały: Guerlain, Coty i Atkinson” - wyliczają Maja i Jan Łozińscy w książce „W przedwojennej Polsce”.

Ordonówna zakuta w srebrną lamę

Pierwszy Bal Mody miał miejsce w 1922 r. Potem co roku w styczniu w salach Hotelu Europejskiego odbyło się 16 kolejnych, aż do wybuchu wojny. Organizowano na nich wybory królowej balu i zarazem królowej mody.

W 1929 r. tytuł ten zdobyła Zula Pogorzelska, popularna wówczas artystka teatryków rewiowych, która wystąpiła w sukni uszytej w zakładzie Gustawa Zmigrydera. Wicekrólowymi, jak donosi ówczesna prasa, zostały panie Balcerkiewiczówna i Kolano. Tego roku nie tylko warszawianki konkurowały ze sobą podczas balu, lecz przede wszystkim projektanci i magazyny mód. „Do zawodów stanęły prawie wszystkie większe firmy, które cieszą się popularnością i uznaniem bawiących się sfer stolicy” - pisał dziennikarz tygodnika „Świat”.

Tak relacjonował ten bal luksusowy magazyn „Teatr i Życie Wytworne”: „Zula Pogorzelska ubrana w różową suknię z niebieską krynoliną. Niebezpieczną konkurencję stanowi pani Hanka Ordonówna zakuta w sztywną, srebrną lamę, jak rycerz średniowieczny w stal. (...) Najbardziej gorączkują się firmy. Taka Królowa Mody to przecież tajemnica powodzenia, niewyczerpane źródło dochodów. Nieliczni cierpliwie doczekali rannej godziny, w której królowa z roku 1928, pani Maria Balcerkiewiczówna, włożyła swój diadem na chłopięcą główkę pani Pogorzelskiej obranej królową na rok 1929. Wiele się rozwiało przytem utajonych nadziei, wiele westchnień rozczarowanych wydarło się z dekoltowanych piersi, kiedy ręce musiały oklaskiwać szczęśliwą rywalkę”.

Wymieńmy tu też kilka innych uczestniczek balu z 1929 r. i autorów ich kreacji. I tak hrabina Halina Rzewuska, która uchodziła za jedną z najpiękniejszych Polek, wystąpiła w stroju uszytym u Bogusława Hersego. Tancerki Welly Sisters (Welska i Konop-



Aktorka Nina Andrycz jako królowa mody z 1937 r. Zdjęcie zrobione na schodach Hotelu Europejskiego



NARODOWE ARCHIWUM CYFROWE

Piosenkarka Mary Gabrielli, wicekrólowa mody z 1930 r.



NARODOWE ARCHIWUM CYFROWE

Sekretarz poselstwa Litwy w Polsce Jurgis Kairiukštis w towarzystwie aktorek: Lody Niemirzanki (z lewej) i Kazimiery Skalskiej, 1939 r.

kowa) miały suknie z firmy Zuzanna przy Nowym Świecie 22. Kilku panów zjawilo się zaś we frakach z firmy Kowalskiego przy Nowym Świecie 40.

Korona dla gwiazdy niemego kina

Rok później, w styczniu 1930 r., królową została Helena Makowska Botterill. Urodzona w 1887 r., nie była już w tym czasie najmłodsza, ale w konkursie oceniano nie tyle urodę modelki, ile jej toaletę. Ta uszyta została w Domu Mody Myszkorowskiego. Tygodnik „Świat” przeznaczył całą stronę na portret królowej zrobiony przez Benedykta Dorę, jednego z najbardziej wziętych warszawskich portrecistów dwudziestolecia międzywojennego.

Dziś Helena Makowska Botterill jest artystką zapomnianą, jednak u schyłku lat 20. robiła światową karierę gwiazdy kina niemego. Zaczynała od gry u Aleksandra Hertza, jednego z twórców kina polskiego, odkrywcę Poli Negri. W 1911 r. wyjechała do Mediolanu. Krytycy zwrócili na nią uwagę po roli w filmie Carla Campogalliniego „Romantyzm” z 1915 r. Do 1920 r. zagrała już w 30 filmach włoskich, uznano ją w Italii za słowiańską Wenus. Gdy władzę we Włoszech przejął Mussolini, przeniosła się do Niemiec i grała u Maxa Macka i Maxa Reinharda. Do Warszawy wróciła w 1926 r., występując w zaginionych dziś filmach niemych „Czerwony błazen” i „Kochanka Szamoty”.

Roman Jasiński, popularyzator muzyki, autor książki „Zmierzch starego świata”, wspomina ją jako „wysoką, lecz kształtną i elegancką, choć już nieco podstarzałą piękność”. W czasie okupacji znalazła się w obozie dla internowanych kobiet w Liebenau, gdzie pozostała aż do końca wojny. Potem osiadła we Włoszech.

Nieudany podryw hrabiego Zamoyskiego

Według zapewnień dziennikarza „Kurier Warszawski” bal w 1936 r. udał się znakomicie. Czuć było, że Polska wychodzi z kryzysu, pięknych kobiet i wspaniałych toalet było więcej niż w poprzednim roku. Królową została Olga Sławska, primabalerina Teatru Wielkiego. Czarowała urodą i nie mogła się opędzić od adoratorów. Jej rodzice byli Rosjanami, którzy wyemigrowali do Polski po opóźnieniu ich kraju przez bolszewików. Nie zamierzali wydawać córki za mąż za kogoś bez majątku.

Zainteresował się nią Jan Zamoyski, syn ordynata hr. Maurycego. Jednak gdy z Olgą i z przyjacielem wybrał się rodzinnym rolls-roycem do Sopotu, okazało się, że nie ma nawet pieniędzy na obiad. Innym razem pod nieobecność rodziny wydal na cześć Olgi przyjęcie w Pałacu Błękitnym. „Przybyło sporo jej koleżanek oraz »kwiat dystygowanej młodzieży«. Byłem tam (...) i muszę przyznać, że owa zabawa z corps de balet Opery Warszawskiej w tym historycznym pałacu miała posmak oryginalny. Portrety antenatów spoglądały na to rozbawione, częściowo bardzo demokratyczne towarzystwo na pewno z wyraźnym zgorszeniem” - pisał Jasiński.

Zamoyscy z całą pewnością nie zgodziliby się na ożenek Jana z primabaleriną.

Szukali bogini, chodzili do burdelu

W 1937 r. królową mody została aktorka Nina Andrycz, a najlepiej skrojony frak należał do pisarza Jarosława Iwaszkiewicza. To wtedy na schodach Hotelu Europejskiego powstały słynne zdjęcia Andrycz emanujące erotyzmem. W wywiadzie dla „Newsweeka” z 2014 r. ponadstuletnia wtedy aktorka mówiła Magdalenie Rigamonti: „Otrzymałam tytuł królowej mody i elegancji, który obowiązywał przez cały rok. Dzięki temu miałam spore korzyści materialne, bo sklepy dawały mi na raty wszystko, co zapragnęłam. Kobiety eksponowały swoje ciała, a jednocześnie były nie do zdobycia. Dekolt był, a i tak starający się o względy stał pod oknem i bał się nawet w to okno zerknąć. Jak kwiaty były ładne, to na chwilę zapraszałam. Żyłam w innej epoce. Ludzie wychowani byli na miłości romantycznej. Czekali na nią. A i tamci mężczyźni podświadomie szukali bogini. Jeśli ktoś miał ochotę na inne relacje, to do dyspozycji były wspaniałe burdele i panie z półświatka”.

Jej zdjęcie jako królowej balu to jedyna z ikon złotych czasów dwudziestolecia międzywojennego w Polsce.

Ostatni taki bal

Ostatni Bal Mody w Europejskim odbył się w 1939 r. „Nieprzerwany sznur samochodów zajeżdża przed rzeźnię oświetlony gmach. Panie w jasnych toaletach, otulone w futra. Panowie w cylindrach i frakach okryci pelerynami. U wejścia tłok. To bal mody. Już XVII z rzędu. (...) Gospodyniami są nasze uroczyste artystki. O jedenastej sale są przepelnione, stoliki zajęte. Muzyka pięknymi tonami wytwarza atmosferę prawdziwie balową, wesołą, beztroską, radosną. Wśród obojętnej zabawy zbliża się wreszcie najważniejsza atrakcja balu - ceremonia wyboru Królowej Mody. Jej dworu, Najpiękniejszej Pani Warszawy oraz Arbitra Eleganciarum” - relacjonował tygodnik „Świat”.

Królową została Maria Malicka, aktorka i właścicielka teatru. Zaprezentowała się w krynolinie z arcysubtelnych koronek z Domu Mody Goussin Cattle. Wicekrólową została artystka Karolina Lubieńska. Miała na sobie suknię z czarnego tiulu przepasaną akksamitką w kolorze cyklamenu i tiurniurką, głowę miała przybraną cyklamenami. Kreację stworzył dom mody Maïson Alik przy Jasnej 8.

Równie dumne były panie z tytułu Najpiękniejszej Pani Warszawy. Na ostatnim Balu Mody otrzymała go Loda Halama i fakt ten pamiętany był przez kolejne dziesięciolecia. Królem mody został z kolei felietonista Stefan Kwaśniewski, piszący do „Wieczoru Warszawskiego” i innych stołecznych gazet pod pseudonimem Quas. Miał na sobie frak „o nieskazitelnej linii kroju”, pochodzący z pracowni krawieckiej Ludwika Jasińskiego przy Nowym Świecie 59. Osiem miesięcy później wybuchła wojna. W styczniu 1940 r. w Hotelu Europejskim mieszkali Niemcy wojskowi i urzędnicy. ●



Fotografia Niny Andrycz jako królowej balu jest jedną z ikon międzywojnia. Tytuł ten obowiązywał przez rok. - Dzięki temu miałam spore korzyści materialne, bo sklepy dawały mi na raty wszystko, co zapragnęłam - wspominała aktorka